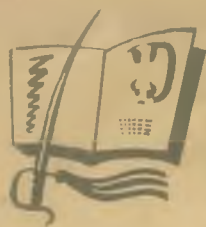


Publ. KZNA 10683
Bibl. Pub. m. st. Warsz.
Dary

DODATEK ILUSTROWANY



BIULETYN

informacyjny

WARSZAWA

ROK I
Nr 1

ZDOBYCIE

PASTY

Od pierwszego dnia powstania trwała „bitwa o Cedergrén” zakończona zdobyciem gmachu i zatknięciem białego czerwonego sztandaru

Od kilku dni Polacy odcięli dopływ wody i elektryczności, otoczyli Pastę pierścieniem placówek i przewalili łączność telefoniczną.

Wreszcie 20 b. m. o godz. 2.30 przystąpiono do szturm. Kobięcy oddział minierski dokonał miną wylomu na 3 piętrze, przez który oddziały oblegające Pastę wtargnęły do środka, podpalając gmach miotaczami płomieni. Pastę zdobyto, a wraz z nią licznych jeńców. Jak głosi pamiętnik jednego z nich byli oni u kresu sił, pełni przeobrażenia, że Polacy otaczają ich zewsząd a pomoc mimo S.O.S. nie nadchodzi.

Zdobycie Pasty to duży sukces nie tylko taktyczny, ale sukces woli i wiary w Zwycięstwo.





Bohaterki punkt oporu Poczta Dworcowa opierająca się nieustannym atakom artylerii, czołgów i piechoty. Na wyznaczonym stanowisku trwa niezłomnie nasz posterunek.



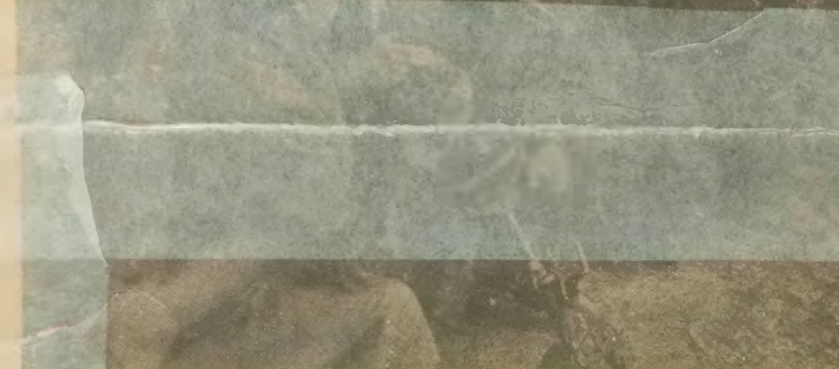
Trzeba tylko chwili przytomności i decyzji, aby przebiec pod ostrzałem przez ulicę Zielną. Celowo zbudowane barykady chronią od kul i pozwalają odczekać na właściwy moment spokoju.



Podchorąży ze swym oddziałem na barykadzie przy ulicy Kruczej.



Komenda Policji i Żandarmerii o „gniazdo szerszeni” na ul. Krak - Przedmieściu padła wzięta szturmem.



Na terenie Politechniki odbywają się ćwiczenia przy naszych granatnikach.

Przez przebitą strzelnicę kontrolują nasze karabiny ruch w Alejach Sikorskiego (Jerozolimskie).



Czołg unieruchomiony przez naszych podziemnych drukarzy, uwiązł na kilka dni w barykadzie, obecnie został już wyciągnięty i pośpiesznie naprawiony w naszych warsztatach rozpoczyna służbę w szeregach.



Wypatrywanie nieprzyjaciela na „gorącym” odcinku Waliców, przechodzącym ciężkie ruchome walki.



Kłęby dymu nad miastem z rozległych pożarów przyciemniły dzień mrokiem tragedii. Nasze niestrudzone oddziały przeciwpożarnicze z udziałem wojska i pomocy cywilnej, pod ciężkim ostrzałem, ratują miasto od pożogi.

Życie ULICY



Nowa historia Warszawy zaczęła się pisać ogniem pożarów 1939 roku.

W spokojne miasto uderzyła cała potęga barbarzyńskiego wroga. I oto w jednej chwili Warszawa przeistoczyła się w twierdzę, która sama jedna walczyła przeciw przemocy. Potem nastąpiły dni smutne i ciężkie: wśród ruin zaczęło się życie w niewoli pod uciśkiem okupanta. Wówczas Warszawa zaczęła odradzać się dziwnie napozór lekkomyślna i pusta jakby za wszelką cenę chciała odzyskać stracony blichtr. W ruinach powstają prowizoryczne mieszkania, a w śródmieściu kawiarnie, gdzie lekkomyślni młodzieńcy robią „złote interesy”. Niemcy z zadowoleniem patrzyli na te objawy pustoty, ich tępe mózgi nie rozróżniały plew od ziarna, nie widziały, że pod powierzchnią pozornych szumów powstaje w podziemiach całe konspiracyjne Państwo wojsko, administracja Państwowa, produkcja zbrojeniowa, cała prasa podziemna z drukarniami i aparaturą techniczną.



Lata całe trwała zjadła walka z Gestapo, bez pretensji do laurów i orderów, walka której nie złamały łapanek, tortury ani egzekucje uliczne.

Wielu poległo, ale ci co przetrwali doszli do startu dnia czynu zbrojnego.

I oto tego dnia weseli młodzieńcy przeszli przez ulice Warszawy, niosąc ze sobą ciężkie teczki i plecaki, a w oczach mając stalowe błyski... W chwili potem... przez pięć lat gnębiona spychana do podziemi Warszawa powstała. Zagrzmiąły salwy... Spójrz tu i tam, te młode twarze osmalone dymem to przecież wszystko znajomi. Widywaliśmy ich co dzień. Nie zapomnieli, byli gotowi a teraz walczą. Na niemiecki hełm zatknęli biało czerwona opaskę i walczą dzień i noc biorąc odwet za wszystkie lata męki i wierząc niezłomnie w zwycięstwo.

Jakże się zmieniła ruchliwa ulica Warszawy: zamiast harmonii słychać salwy kaemów, u wylotów ulic barykady z uwięzłymi w nich różnymi sprzętami domowymi: fotelami, szafami i całym bezładem gratów.

Wszyscy stanęli na posterunkach. A ten mały chłopak nie wiecie? to przecież Warszawski gazeciarz, teraz jest łącznikiem, zna Warszawę jak własną kieszeń, sprytna bestia jak mało więc przejdzie tam gdzie i diabeł nie potrafi. Znajoma panienska biega z opaską Czerwonego Krzyża a siwy pan doktor z przeciwną przenosi betonowe tafle na barykady.

Pracownik podziemnej Polski stanął przy warsztacie. Dozorczyni gotuje zupę dla bezdomnych, a gromada wyrostków nosi kubłami wodę, której brak; potem będą nosić torby piachu na strych. Każdy pomaga w Walce. Zdaje się że każdy kamień Warszawy, że każda ruina i płonący dom woła krzykiem protestu przeciw przemocy tyrana.

Cudowne jedyne miasto zdało egzamin, stało się godne chwili, godne tego aby swoich męczeńskich gruzów powstać jako nowa wspaniała Stolica Niepodległej Polski.

